

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Ś. P.

Ksiądz Stanisław Chmielewski

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚS. Sakramentami, zmarł d. 27-go maja 1919 roku w wieku lat 28 w Borku, majątku rodzinnym.
Nabożeństwo żałobne odbyło się w piątek, 30-go maja, w kościele parafjalnym w Wędrzagołę; zwłoki złożone zostały na cmentarzu przy tymże kościele — w grobie rodzinnym. O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążone w głębokim żalu
Matka i Babka.

W pierwszą rocznicę zgonu

Ś. p. Stanisława Trzeciaka

dnia 27-go czerwca o godzinie 9 i pół rano w kościele Św. Jakóba odbędzie się żałobne nabożeństwo.

O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

RODZINA.

Ś. P.

Dr. Dominik Borodzicz

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Panu 10 czerwca 1919 roku w wieku lat 87.

Zwłoki zostały pogrzebane na cmentarzu Rossa w grobach rodzinnych.

O czem zawiadamia pogrążona w smutku
Rodzina.

P. pod Marjana Bernadzkiego

proszę zgłosić się według adresu: S-to Jerska 1 — 13 o godz. 2—4, po otrzymaniu pieniędzy i dokumentów, znalezionych 15-VI przy ul. Junkierskiej.

Cena ogłoszeń: Na 4 str. za wiersz jednoszpaltowy petitu—2 mk., przed tekstem i nekrologi na 1 str. wiersz — 3 mk.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z d. 13 czerwca.

FRONT GALICYJSKO-WOŁYŃSKI.

W rejonie Tłumacza rozbijają nasze oddziały uzbrojone bandy chłopskie, grabiące okolice.

Pod Radziwiłowem prowadzone przez bolszewików od kilku dni bezowocne ataki ustaly.

Pod Mniczycami nad Styrem ciężkie walki z atakującym nieprzyjacielem.

FRONT POLESKI:

Na południowym odcinku ożywna działalność wywiadowcza, pozatem—bez zmiany.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Nasze oddziały śmiałym okrężnym atakiem rozbiły bolszewików w Wołozynie, biorąc kilkudziesięciu jeńców i zdobywając 4 karab. maszynowe, nieprzyjaciół uciekł w popłochu, a oddziały nasze po spełnieniu zadania cofnęły się na dawne stanowiska.

Na południowy wschód od Smergoni oddziały nasze śmiałym wypadem rozbiły bolszewików pod Biełicą.

W nasze ręce wpadło 75 jeńców i 2 karab. maszynowe.

Na odcinku zachodnim Niemcy

rozpoczęli ewakuację Suwalszczyzny i Augustowskiego.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego Haller pułkownik.

14-go czerwca.

FRONT GALICYJSKO-WOŁYŃSKI:

Oczyszczenie okolicy Tłumacza z band ukraińskich — postępuje. Na północ od Dniestru wojska generała Pawlenki, pomimo powziętych zobowiązań do zaprzestania walki, uderzyły na pozycje nasze pod złotą Ligą i na południe od Jesiernej. Walki w toku. Nad Styrem pod Rafałową obustronna działalność artylerji.

FRONT POLESKI.

Oddziały 3 p. ul. w śmiałym ataku, po zaciętej walce zajęły Łogiszyna, kładąc stukiludziesięciu bolszewików trupem. Wzięto do niewoli przeszło 100 jeńców, w tem dowódcę pułku i dwóch dowódców kompanji, zdobyto 6 karabinów maszynowych i większą ilość amunicji.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Bez zmiany.

W z. Szefa Sztabu Generalnego Haller
m. p. pułkownik.

Zdradziecki napad Niemców.

GRODNO, ze sztabu twierdzy. 9-go bm. o g. 3 m. 30 po południu Niemcy, podstępnie gwałcąc istniejącą umowę, zaatakowali nasz posterunek, 2 szwadron pułku jazdy tatarskiej przed mostem w Nowo-Kamiennej. Atak niemieckich sił przeważających, podtrzymywany pociągami opancerzonymi i baterją artylerji polowej trwał do g. 7-ej z raną dnia 10 bm.

Wysłane w nocy z twierdzy pod dowództwem pułkownika Śląskiego, składające się z pół 3 kompanji i krakowskiego baonu etapowego i oddziału Tatarów, saperów i minerów udaremniły przedsięwzięcie nieprzyjaciela, dzięki zaradności komendy, sprawności i odwadze oficerów i żołnierzy, którym z gorącą radością wyrażam swe uznanie.

Falewicz,
General i dowódca.

Chaos w Rosji.

Proces rozkładowy niepowstrzymanie dalsze czyni postępy w Rosji. Po białej i czerwonej przyszła dziś kolej na gwardję zieloną. Zkąd powstała ta nazwa—nie umiemy wytłumaczyć, być może pochodzi ona, podobnie jak zielona komora od zieleni lasów i pol, gdzie przeważnie tabosa i obdarta armja rezyduje. Inne mi słowy są to zwykłe bandy zbrojeckie, składające się z deserterów z armji czerwonej, którym nawet ten luźny rygor, jaki panuje w wojsku bolszewickim był zbyt uciążliwym, a którzy wolą rzemiosło wojenne na własną prowadzić rękę. Na czele ich stoją oficerowie dawnego autoramentu—tych oczywiście inne względy wygnęły z szeregów czerwonej armji, że zaś nie mają narazie dokąd się schronić, z konieczności stawać muszą na czele band, marząc może o tem, że z czasem z tego surowego materiału uda się im sformować regularną armję, jako podwalinę porządku. Różnorodną tę zbieraninę jednocy hasła: «bież żydów — spasał Rossiję». Hasło niezmiernie popularne, jeżeli się zważy, że żydowscy komisarze bolszewicy dopóty gromili burżuazję aż narabowali bez liku pieniędzy, sami stali się typowemi «burżuazjami».

«Noszą wilk—ponieśli wilka», nie dziwnego, że dziś zjawili się nadbolszewicy, którzy pozazdrościli tamtym bogactw, i powodzenia i chcieliby zająć ich miejsce. Dynaburg oraz kilka po mniejszych miast już znajduje się w rękach zielonej gwardji. Coś podobnego widzimy też na Ukrainie, gdzie bolszewizm dogorywa, miejsce zaś jego zajmują luźne bandy zwalczające się na wzajem i niszczące reszty materialnych i kulturalnych zasobów nieszczęśliwego kraju.

Czy z tego chaosu wyłoni się kiedy jakiś pierwiastek istotnie twórczy dziś trudno przewidzieć; na razie

wszelkie podejmowane w tym kierunku próby wykazały tylko niemoc całkowitą, którą dotknięty jest organizm rosyjski.

Kończakow, na którym pokładano niedawno jeszcze tak wielkie nadzieje nie tylko ponieśli na froncie znaczną klęskę, ale co gorsza, w jego własnej armji, oraz na tyłach jego formują się ogniska bolszewickie, grożące zagładą całej jego armji.

Widocznie proces rozkładowy, który przechodzi Rosję, nie doszedł jeszcze do szczytu—kiedy to nastąpi, przewidzieć trudno, dziwny ten kraj i naród w tymciu, jak i w cierpieniu w uciemiężaniu innych, jak i w niewolnictwie zawsze nie miał granic, jak bezgraniczne są jego obszary od wybrzeży Oceanu spokojnego do Baltyku, od Lodowatego morza do stepów kirgiskich.

Z punktu widzenia ogólnoludzkiego, jest to może nadwyraz bolesnem—dla nas, przynajmniej trzeba, okoliczności składają się jaknajpomyślniej. Bolszewików z ich siłą zbroją nie lekamy się, obroni nas dzielna armja nasza, panująca w niej, niezrównany duch i geniusz [wódców naszych. Niebezpiecznym może być dla nas tylko cień dawnej, carskiej Rosji, który wciąż jeszcze się błąka po gabinetach zachodnich dyplomatów. Nic dziwnego; znajomość stosunków naszych i rosyjskich naogół była i jest na zachodzie bardzo niedostateczna. Polska jest tam wielkością nieznaną, o naszych siłach żywotnych nie mają tam pojęcia, świetna przeszłość nasza od dawna poszła w zapomnienie. Tymczasem Rosję pamiętają wszyscy, jako potęgę, która do niedawna trzęsła światem, która na początku tej wojny, przynajmniej trzeba, niesmierne oddała entencie usługi. Prawda, że okupiła je swoim upadkiem, czyż jednak obojętne wzięcie wzięczności, a przedewszystkiem własny dobrze zrozumiany interes nie nakazuje tonącej pdać ręki?

Że zaś naogół zwykle wierzy się chętnie temu, czego się pragnie, że ententa posiada w Rosji zaprzepastowane miljardy i bardzo pragnęłaby przywrócenia tam warunków normalnych—stad ta łatwość, z jaką gotowa zausać każdemu awanturniczemu generałowi, który nie mając ani środków po temu, ani możliwości, obiecuje zapanaować nad rozhułkanem morzem tej bezprzykładnej w dziejach rewolucji.

Tem się tłumaczy, że taki Kończak nie tylko zdołał pozyskać znaczną pomoc materialną (bez porównania większą niż ta, jaką Polska otrzymuje) ale w przeddzień niemal swej klęski oficjalnie uznany został przez rządy ententy. Nie Indźmy się; gdyby się udało takiemu Kończakowi siśnić cześć bodaj tego, co oblicywał, sprawa Polski, a przynajmniej sprawa jej wschodnich granic inny zgoła i dla nas bardzo niepożądany obrótby wzięła przed trybunałem świata.

Ale logiki dziejowej nie zmienić nie może; ententa w swych uporzeczonych próbach galwanizacji trupa moskiewskiego nie jednego doświadczyła rozczarowania i nie jednego jeszcze doświadczy, dopóki ostatecznie nie dojdzie do przekonania, że jedynym państwem - twórczym, kulturalnym elementem na wschodzie, zdolnym stanowić przeciwwagę niezłomnej

wciąż potęgę niemieckiej—jesteśmy, Polacy.

Światne zwycięstwa naszej armji już znacznie przyczyniły się do podniesienia opinji naszej na zachodzie, musimy jednak pokazać, że i wewnątrz nie jesteśmy dotknięci trędem moskiewskim, jesteśmy czynnikami ład; materiałem, z którego powstają istotnie potężne i rządne państwa.

Tego nam żadna zewnętrzna pomoc udzielić nie może. Przyszłość nasza, potęga we własnym naszym społecystwa ręką.

J. O.

Z chwili politycznej.

W miejscowości Jablonka na Orawie Czesi aresztowali znanego tamtejszego działacza polskiego ks. T. Machaya oraz kilku członków Polskiej Rady Narodowej na Orawie. Równocześnie w tym czasie przyjechali Czesi do Nowego Targu swych delegatów dla przeprowadzenia rokowań w sprawie przepuszczenia przez Podhalę i teren małopolski wojsk czeskich. Zachowanie się Czechów—w zestawieniu powyższych taktów, wywołało tu niesłychane oburzenie. Wzburzona ludność polska na Orawie i Podhalu domaga się na publicznych wiecach i zgromadzeniach wkroczenia wojsk polskich na Spisz, Orawę i do okolicy Czacy.

Wilson z wlezą Lloyda George'a i za pośrednictwem Bullitt'a poczynił rosyjskiemu rządowi sowietów pewne propozycje w celu zawarcia pokoju.

Sejm na jednym z ostatnich posiedzeń uchwalił jednomyślnie wniosek o polepszenie bytu wojskowych.

Uchwała ta jest b. ważna, gdyż przy obecnie uchwalonej normie poborów, rodzina, która wysyła syna do wojska, może być spokojna, że potrzeby jego są zaopatrzone nie zbyt niewiele wprawdzie, ale przynajmniej, żołnierz zaś w swych ciężkich trudach to przynajmniej ma na pocieszenie, że pozostała rodzina jego również bez pomocy ze strony państwa nie zostaje.

W Łosnie w tych dniach władze niemieckie wstrzymały przepuszczenie transportów wojsk do Polski. Na interwencję dowódców lokalne władze niemieckie tłumaczą się otrzymaniem odpowiednich instrukcji z Berlina.

Odpowiednie czynniki polskie zarządziły środki zaradcze. Zawiadomiono też o tem Paryż.

Donoszą, że generał Kaczyński wrócił z 10-dniowego objazdu francuskich fabryk amunicji i materiału wojennego. Generał oświadczył, że widział wiele rzeczy nadzwyczaj interesujących i cennych. Francja ma duże zapasy wojskowe i Polska będzie mogła tu zakupić jeszcze wiele materiału.

Sprawy polskie.

Rezolucja wlecu warszawskiego w sprawie pomocy dla Rusi.

W związku z ostatnimi wypadkami na Wołyniu zwołany w tych dniach wielki wiec w Warszawie przez Delegację Sejmową Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi powziął rezolucję tej treści:

«Zebrani na wiecu dnia 13 czerwca 1919 roku w Warszawie, w sali Muzeum Handlu i Przemysłu, po wysłuchaniu sprawozdania o rozpaczliwym stanie ludności polskiej Wołynia,

Podola i Kijowszczyzny, wstrząśnięci do głębi wieścią pełną grozy, jaką przynieśli przybyli stamtąd delegaci, stwierdzając planowe mordowanie ludu i inteligencji, masowe gwałcenie kobiet i dziewcząt polskich, wyrzucanie dzieci, oraz systematyczne palenie wsi, niszczenie mienia i dorobku cywilizacyjnego polskiego,—zakładają przeciw tym nieprawościom, popełnianym przez ukraińskie i bolszewickie wojska i władze, solenny i uroczysty protest w obliczu Boga i świata cywilizowanego.

«Zebrani wzywają Sejm i Rząd, by nie opuszczał wiernej Rzeczypospolitej ludności kresowej w chwili śmiertelnego dla niej niebezpieczeństwa i przyszedł jej z pomocą za pośrednictwem zbrojnej interwencji swojej i koalicyjnej.

«Zebrani wierzą, że Polska i narody sprzymierzone nie porzucą ludności kresowej, uchronią ją od krwawej zagłady i nie dadzą upaść w walce o życie, cześć i duszę polską.

«Zważywszy, że prześladowanie, rzezie i niszczenie mienia, dokonywane przez zdziczałe hordy ukraińsko-bolszewickie na ludności polskiej ziem ruskich wywołuje chronienie się tej ludności na teren Rzeczypospolitej; «Zważywszy, że ludność ta znajduje się na terenie Polski w stanie, graniczącym z głębią.

«Wlec wzywa Rząd do przyjścia jej ze skuteczną pomocą materialną i moralną.

Wlec również gorąco apeluje do szerokiej warstwy społeczeństwa polskiego, a w szczególności do organizacji społecznych, aby przyczyniły się do akcji ratowniczej dla kresów wschodnich i otoczyły troskliwą opieką nieszczęśliwe ofiary anarchji.

Znaczne stypendjum im. gen. Józefa Hallera.

Z czystego zysku z założonego przez komendanta obozu kap. Marjana Dlenst-Dąbrowę «Domu żołnierza polskiego» w La Mandria Chiarasso we Włoszech utworzono wieczysty fundusz stypendjalny im. gen. Józefa Hallera z odsetek złożonego kapitału w wysokości stu tysięcy lir włoskich (około 200,000 mk.)

Z funduszu tego utworzone będą kilkanaście rocznych stypendjów w wysokości 500 lir dla dzieci żołnierzy i oficerów zaciągających do armji gen. Hallera we Włoszech.

Polski związek kolejowców.

W pierwszych dniach n. b. tygodnia, odbył się w Poznaniu ogólny zjazd delegatów kolejowców dwa dzielnic arzeszonych w związku krakowskim i w związku poznańskim, reprezentujących z górą 13,000 kolejowców i uchwalili jednomyślnie zjednoczenie się wymienionych zrzeszeń w jeden związek pod nazwą: «Polski Związek kolejowców» z siedzibą w Warszawie.

Działalność tego Związku rozciąga się z dn. 9 bm. na całą Polskę.

Statut nowego Związku przyjęto na wspólnej konferencji w Łodzi. Zastwierdzenie Związku i przyznanie mu atrybucji równorzędnych atrybucjom Związku warszawskiego przyrzekły kompetentne władze państwowe.

Założyciele Związku wyrażają nadzieję, że, zarówno przedstawicielstwo narodu w Sejmie, jako też władze centralne i społeczne samo, otoczają Związek ten większą, niż dotychczas pieczą i dopomogą, aby praca i dążności Związku dla dobra i świetności ojczyzny jaknajrychlejsze i najlepsze wydały owoce. Poparcie to uważają za tem niezbędniejsze, że piętrzą się coraz to większe trudności w pokonaniu zapoczątkowanych przewrotów, zawleczonych do nas z bliskiego nam wschodu.

Zebranie Towarzystwa Miłośników Wilna.

W pięknej auli uniwersytetu wileńskiego, przez prof. Rusczyca z właściwym mu smakiem przyozdobionej zielenią i żywymi kwiatami, na zebraniu zwołanem przez inicjatorów «Towarzystwa Miłośników Wilna» panów: F. Rusczyca, M. Brenstejsa, J. Bałhaka i W. Studnickiego, spotkali się w niedzielę o g. 5 ci, którzy gorąco ukochali Wilno dla jego drogiej każdemu polskiemu sercu zabytków i pamiątek. Posiedzenie zagał prof. Rusczyca, który w jasnych, niepozbawionych poezji słowach, wykazał jak wielkiego dożyliśmy szczęścia my, mieszkańcy Wilna, mogąc wreszcie decydować sami o pracy dla zachowania cech charakterystycznych miasta o wybitnej kulturze architektonicznej, i jak dziwnie radosem wydawać się musi niejednemu z nas, dawnemu uczniowi tu mieszcącego się niedawno gimnazjum o rusyfikatorskich celach, fakt, że dziś, w tym gmachu właśnie, który przechowuje tradycję wielkich imion Adama, Juliusza, Lelewelów i Śniadeckich, rozbrzmiewają znów słowa, mające za zadanie wzkrzeszenie dawnej polskiej kultury. Dzięki własnym za to naszej dzielnej, szlachetnej armji, której przedstawicielami w osobach generała Rydza-Smigłego, pułk. Biały majora Zaruskiego innych, gościmy właśnie w tych murach (wszyscywstają z okrzykiem niech żyją!) Na przewodniczącego powołało zebranie przez ogólną akklamację p. S. Łopacińskiego. Prof. Rusczyca referuje dalej: Myśl projektowanego Towarzystwa kielkowała w łonie społeczeństwa oddawna, jeszcze za prezydentury ś. p. Michała Węstawskiego, lecz za rządów carskich trudno było o porozumienie. Wojna i te zarodki zniszczyła. Za okupacji niemieckiej pracowało «Towarzystwo Miłośników starego Wilna» imienia Zygmunta Augusta. Zawiazanie obecnego Towarzystwa powstało z łona komitetu org. naiw. wileńskiego na wniosek prof. Wrzoska z Warszawy. Wilno jest chyba jedynym miastem, o które tylni się dobija. Rosjanie nazywali Wilno «skoniem rosyjskim» Niemcy, przyznać to z pewnym wstydem musimy, umieli ocenić jego wartość popularyzując je w wielu pięknych, bogato ilustrowanych wydawnictwach lecz starali się z właściwą sobie zachłannością oprzeć artystyczną wartość jego zabytków na wpływie niemieckiej kultury. Wilno jest w istocie miastem pięknym, godnym wzbudzenia zazdrości nie tylko przez swą wartość architektoniczną i archeologiczną lecz i przez swe położenie wśród lasów, których od rak niszczycielskich bronieć musimy, tak jak oczyszczać będziemy od obcych naleciałości. Wilno obecne porównać można do kobiety pięknej choć się ubrała, do cennych skrzypiec klejonych, ale które zawsze pozostaną Stradivariusem a z którego chciano zrobić balajkę. Wilno porównywa się do Krakowa, Wilno to polska Florencia trzeba mu tylko przywrócić dawny ton. Oby sprawdziło się życzenie Naczelnika Państwa, by Wilno powstało jako polskie Ateny; to jednak zależy li tylko od naszej dobrej woli i solidarności. Potrzeba by wilmianin każdy, jak ongi Rzymianin, z całym zrozumieniem obowiązków i odayskanych praw powtóż: civis vilen-sis sum (jestem obywatelem Wilna).—Uwzględniając 13 główne momenty przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Wilna, projekt ustawy Towarzystwa Miłośników Wilna przewiduje następujące zadania:

- 1) Badanie i ochronę zabytków wileńskich.
- 2) Czuwanie nad doprowadzeniem miasta i jego życia do poziomu wymsgań współczesnych na Zachodzie.
- 3) Czuwanie nad rozwojem miasta pod względem artystycznym (nowe świątynie, gmachy i domy pomniki i ogrody, rozplanowanie ulic, stwarza-

nie nadbrzeżnych alei i plaży, zachowanie lasów.

4) Rozbudzenie ruchu artystycznego i życia towarzyskiego, popieranie wystaw, teatru, ruchu umysłowego oraz ruchu turystycznego.

Po odczytaniu i przyjęciu projektu ustawy zebranie dokonało wyborów zarządu, do którego weszli pp. M. Brenstejsa, J. Bałhak, ks. prof. Chomski, p. M. Kotwiczowa, O. Krasno-polski, T. hr. Rostworowski, F. Rusczyca, S. B. Słesznieciewicz, W. G. Studnicki, pułk. A. Tupalski.

Przez założycieli Towarzystwa wypowiedzianą była do Miłośników Wilna nieobecnych na sali prośba, by złożyli pierwszy dowód dobrej woli i zrozumieli obecne warunki techniczne, które nie pozwoliły powstałej organizacji rozesłać i doczytać zaproszenia wszystkim tym, z którym i Zarząd pragnąłby współdziałać.

O. Piława.

„Sytuacja polityczna w chwili obecnej“.

Zdawałoby się, iż spóźnianie się i niepunktualność jest przywilejem wyłącznie wileńskiego światka administracyjnego, dziennikarskiego lub artystycznego. Okazuje się jednak, iż nie ubiegli nas pod tym względem redaktorzy i publicyści niektórych pism warszawskich. P. T. Świąteczni publicyści «Gaz. Polskiej», który onegdaj w sali miejskiej wystąpił w charakterze prelegenta, spóźnił się prawie o godzinę. Musi i więc odczyt swój rozpocząć od przeproszenia publiczności, która licznie zgromadzona zaczęła oklaskami popierać słuszność zasady, iż pomimo święta czas — to pieniądza.

Na wstępie swej pogadanki politycznej prelegent zaznaczył, iż obecną sytuację polityczną nazwać można, w całym tego słowa znaczeniu,—przełomową. Późem podkreślił, iż, jak się obecnie okazuje, łatwiej było prowadzić entancie wojnę, niż rokowania pokojowe. Wojna bowiem miała jeden cel—zwycięstwo, obecnie zaś gdy Mars zmienił już swe oblicze na uśmiech łagodny we wszystkich krajach wystąpiło na pierwszy plan tamowane przez wojnę—życie społeczne, owa zwyczajna, szara rzeczywistość wraz z nieodłącznymi jej troskami ekonomicznymi, postulatami socjologicznymi i codziennością interesów prywatnych.

Stąd strajki we Francji, zaburzenia kolejowe w Anglii, rewolty i pomruki zubożałych wskutek wojny rzesz ludzkich.

Kreśląc następnie sylwetki znanych nam dobrze czterech mężów entanty, w rękach których spoczywają dziś losy państw, państw i narodów, prelegent wskazał na piętrzące się z dniem każdym trudności, które owa «cswórka» musi pokonywać. Pochłania to oczywiście dużo czasu i Niemcy po mistrzowsku umieją atutem tym operować na swoją korzyść, szerząc wszędzie, gdzie się da, byle tylko nie u siebie, agitację bolszewicką i propagandę wywrotową; zorganizowali nawet w tym celu we Wrocławiu odpowiednie kursy dla propagatorów bolszewizmu na eksport. Nie obawiają się tej zaraźliwej doktryny u siebie, gdyż nie wzięli oni rewolucji Spartakusa na serio i uważają, iż krzewienie bolszewizmu (ale nazwaną) jest to dziś najpozytywniejsza praca dla ich Vaterlandu. W omówieniu szczegółów obecnej sytuacji politycznej w Europie, prelegent nie zdobył się na jakieś oryginalniejsze, głębsze ujęcie lub ciekawsze oświetlenie przedmiotu.

Powtórzył mniej więcej to wszystko, nad czem w pewnych kwestiach obradował Sejm, o czem w ostatnich dniach pisała prasa francuska, angielska i amerykańska, a za nią powtórzyły z odpowiednimi komentarzami pisma polskie. Wyjawił wreszcie to, co bądź w formie pogłoski, bądź

też, tak zwanej, wiadomości półurzędowej przedostało się do warszawskich kół politycznych.

Stanowisko swe do omawianego przedmiotu, zwłaszcza, co dotyczyło Polski i jej granic na Zachodzie i Wschodzie prelegent określił jako lewicowe (stanowisko, które zajmuje mniejszość sejmowa).

Zakończył swą dość swobodnie i w lekkim stylu narracyjnym wypowiedzią prelekcję dytyrambem na rzecz moralności politycznej, która dziś powinna obowiązywać wszystkie wystąpienia nasze nazewnątrż i wewnątrz kraju. N.

TELEGRAMY.

Ultimatum Focha Niemcom.

PARYŻ 14 VI PAT. «Daily Mail» zamieszcza depeszę z Koblencji, która donosi, że marszałek Foch postawił Niemcom ultimatum, żądając natychmiastowego odwołania rozkazu wydanego z Berlina, który zabrania przejścia wojsk polskich przez Niemcy.

Uznanie rządu admirała Kołczaka.

PARYŻ (P. A. T.) Dzienniki komentują uznanie rządu Kołczaka, jako fakt polityczny pierwszorzędnej wagi, nie tylko dla Rosji, lecz jako krok ku przywróceniu normalnej sytuacji międzynarodowej i ustanowienia pokoju, naprawę powszechnego. «Matin» pisze: «Główny ten musi być posarty polityką czynną i wyrwałą. Z jednej strony należy niezwłocznie dostarczyć Kołczakowi niezbędną broń i środków żywności, z drugiej strony trzeba pracować usilnie w kierunku przywrócenia równowagi między nową Rosją, a jej sąsiadami. Koniecznym jest zależyć już obecnie podstawy sojuszu między Rosją, Polską i Rumunją, który zapobiegając możliwym konfliktom i nieporozumieniom, będzie wwieńczeniem dzieła pacyfikacji, rozpoczętego wczoraj przez aliantów. «Journal» również wypowiada życzenie, aby nie poprzestano na słowach, lecz aby admirał Kołczak otrzymał niezwłocznie wydatną pomoc materialną, której tak bardzo potrzebuje.

Niemca czasu do stracenia—pisze—tylko 3 miesiące dzieli nas do jesieni a bolszewicy wkroczyli już do Ufy». Figaro pisze: «Rząd niemiecki, który przywraca porządek u siebie za pomocą karabinów maszynowych i bez liczenia się z ofiarami podsyca anarchię i chaos we wszystkich krajach sąsiadujących bądź od wschodu, bądź od zachodu. Należy położyć koniec tym intrygom i manewrom; najlepszym sposobem po temu będzie dopomożenie wszystkim siłom do przywrócenia prawidłowego i uczciwego rządu w Rosji. Otóż wszystkie nasze nadzieje pokładamy obecnie w jednym stronnictwie, które zresztą jest stronnictwem wszystkich patriotów rosyjskich—w stronnictwie admirała Kołczaka». «Echo de Paris» pisze: «Uznanie Kołczaka przychodzi w samą porę; poprzednio walka z bolszewizmem prowadzona była w sposób dorywczy, nie wystarczającymi środkami; należy z tem skończyć za wszelką cenę w ciągu lata; dokonamy tego, o ile, wbrew temu, cośmy czynili dotychczas, wyzyskamy jaknajbardziej te środki działania, któremi rozporządzamy».

Zwycięstwo Francji w niebezpieczeństwie.

PARYŻ.—W artykule pod powyższym tytułem paryski «Matin» z dnia 10 bm. występuje mocno przeciwko przyjęciu natychmiastowemu Niemców do Związku narodów.

«Nasi negocjanci—pisze—przechodząc od ustępliwa do ustępstwa, doszli do tego, że codziennie wymaga

się od nich więcej, choć w zamian nie otrzymują żadnej obietnicy określonej kompensaty ekonomicznej i finansowej, która by usprawiedliwiała tylokrotną kapitulację.

«Wreszcie, pewnego dnia zjawili się traktat. Wbrew temu, czego się spodziewali jego autorowie, wywołał rozczarowanie ogromne. Jakież jednak będzie rozczarowanie, gdy i ten traktat wstrząśnięty będzie w fundamentach i gdy Francja zwycięska, której powaga wciąż się zmniejsza, ujrzy się traktowaną na równi z Niemcami, powalonymi bronią, lecz podniesionymi intrygą, z Niemcami dziwnie podobnymi do Niemiec Hohenzollernów, Niemcami, w których rozstrzeliwa się i masakruje tak, jak nigdy podczas rządów cesarskich, z Niemcami, które przysgotowują odwet już teraz, gdy nie potrafiono jeszcze zmusić ich do przyszanania się do porańki.»

Ważne posiedzenie.

PARYŻ (Havas). «Petit Parisien» pisze, że Rada pięciu ministrów spraw zagranicznych zajmuje się sprawą granicy polsko-ukraińskiej; dziennik przewiduje, że to szczególnie trudne zadanie.

Dowództwo generalnego okręgu lwowskiego.

LWÓW (PAT). Dowództwo okręgu generalnego Lwów wyłączone zostało ze ściślejszego okręgu wojennego. Obejmuje ono następujące powiaty polityczne: Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Lwów, Łańcut, Mościska, Nisko, Przemysł, Przeworsk, Rudki, Sambor, Stary Sambor, Skole, Sokal, Turka, Uhnów, Żółkiew, Żydaczów. Komendę dowództwa generalnego okręgu objął generał Emil Gologórski.

Zjednoczenie Galicji wschodniej z zachodnią.

LWÓW. Rozporządzenie naczelnego dowództwa o wyłączeniu dowództwa okręgu generalnego lwowskiego ze ściślejszego obszaru wojennego wraz z 24 powiatami Galicji wschodniej wskazuje dowodzie, jak poprawiło się położenie ogólne w Galicji wschodniej, z drugiej zaś strony świadczy o dobrej woli czynników miarodajnych dla mieszkańców Galicji wschodniej bez względu na ich narodowość. Z wyłączonej ze ściślejszego obszaru teren wojennego powiatów spadają liczne ciężary, jakie wisi nad obszarami objętymi sferą działań wojennych.

Zarządzenie to ma również duże znaczenie administracyjne, gdyż powiaty, wyłączone z obszaru wojennego, zlewają się obecnie z resztą państwa.

Ujęcie arcyksięcia Wilhelma Habsburga.

LWÓW—«Gazeta Lwowska» donosi:

Oseby, przybyłe z Kołomyi, opowiadają, że wojsko rumuńskie pochwyliło w Żabin Wilhelma Habsburga (który, jak wiadomo, zmienił sobie imię na «Wasył» czyli Bazyli), oraz jego adiutanta hr. Larischa. «Wasył» Habsburg w przebrańcu bojowym ukrywał się w klasztorze bazylijanów, a ostatnio, obracając się wśród chłopów, organizował powstanie. Na wiadomość o ukrywaniu się «Wasyła» władze rumuńskie obsadziły miejscowość i wzięły go. Adiutant, hr. Larisch, zdołał jednak potem uciec. «Wasył» przewieziono do Czerłowiec.

Sojalisol żydowski popiera bolszewików.

MOSKWA (PAT).—Rząd sowiecki w Borysowie zawiadania, że borysowski komitet wykonawczy zgodził się na wspólną akcję z «Bundem» i «Poale Sion», wobec tego, że stronnictwa te oświadczyły swoją bezwzględną gotowość podtrzymania dyktatury proletariatu. Komitet wykonawczy postanowił zmobilizować wszystkich członków związku młodzieży

komunistycznej, wysłać ich do koszar i używać do robót na tyłach.

O pomoc dla Wilna.

WARSZAWA, 15 b. m. Pogotowie wojenne ziemi Kujawskiej wystosowało odeswę, nawołującą do ofiar na rzecz głodnych w Wilnie.

Szydły z plastrami.

Każdego, kto obecnie przyjeżdża do Wilna, zaraz na wstępie uderza w oczy dziwy widok szydłów częściowo pozalepianych bielejącymi plastrami z perkali lub wprost papieru.

Z pod uszyłonych przez deszcz i wiatr zwieszających się osłon tego rodzaju gdzieś wyglądają ciekawie na świat Boży napisy w języku rosyjskim lub niemieckim, jakby dopytując się niespokojnie przechodnia: czy anias jeszcze nie wrócił?... W ten wypróbowany sposób ukrywano «do czasu» część rosyjską na szydłach za okupacji niemieckiej, a i teraz już po oswobodzeniu Wilna przez wojska polskie znaczną część, kramarzy usiłuje przemycić napisy rosyjskie i niemieckie. Lecz próżne oczekiwanie — «anias» już nie wrócił i czas byłby zaniechać prowizorycznego zalepiania szydłów, zastępując je jeżeli nie przez przemalowanie całkowite z braku farby, to przynajmniej przez obcięcie części zbytecznych.

Co prawda to sam zarząd miejski świeci złym przykładem, nie mogąc dotychczas zdobyć się na oczyszczenie miasta z niemieckich nazw ulic. W Warszawie w ciągu kilku dni wszystkie szydły i napisy uliczne w jęz. rosyjskim zostały usunięte. Uczyniła to młodzież. Jeżeli więc funkcjonariusze miejscy nie są w stanie podjąć temu, to możeby się dało uprosić wileńską komendę skautową o przyjęcie im z pomocą, a ręczymy, że w ciągu jednej doby ślad wszelkiej obscyrny zginie z ulic miasta. Przy sposobności należy zwrócić uwagę na konieczność ponownego umocowania pozostałych tablic polskich z nazwaniami ulic w wielu miejscach zawieszonych na jednym gwoździu lub całkiem oderwanych.

Skoro mowa o szydłach, to nie od rzeczy byłoby zasadniczo uregulować sprawę szydłów za świetnym przykładem Warszawy, gdzie przez opodatkowanie szydłu od centymetra kwadratowego po pierwsze: uwolniono miasto od potworów reklamowych, oblepających kamienice od mansard do piwnic, i po drugie osiągnięto znaczny dochód dla kasy miejskiej. Ieżby zyskało nasze miasto po całkowitem ujawnieniu na zewnątrz osłoniętych dziś przez szydły pięknych szczegółów starych kamienic wileńskich śródmieścia.

O-k-o.

KRONIKA

Dziś: Innocentego.
Jutro: Marka i Marcelina.
Pojutrze: Boże Ciało.

Wschód słońca—o g. 3 m. 28.
Zachód słońca—o g. 8 m. 28.

Z WILNA.

— Otwarcie sądu Okręgowego w gmachu na Łukiskach nastąpiło w niedzielę o g. 1 po poł. Przewodził p. Niedziałkowski, naczelnik okręgu Wileńskiego. Obok zasiadali Jego Eks. ks. Biskup Matulewicz i jen. Rydz-Smigły. Na sali znajdowała się większość naszych działaczy społecznych m. i. komisarz miasta Wilna p. Jan Piłsudski, Zarząd miasta w komplecie, komendant miasta p. Tapaleki, oraz wielu przedstawicieli wyższej administracji okręgu oraz Sądownictwa polskiego. Posiedzenie otworzył p. K. Niedział-

kowski, odczytując dekret Naczelnika Państwa o otwarciu sądu w Okręgu wil. Poczem zabrał głos Jego Eks. ks. Biskup, który w swem przemówieniu zaznaczył że zadaniem sądów wogóle jest bezstronność i sprawiedliwość dla wszystkich bez różnicy wyznania i narodowości, gdyż wszyscy jesteście braćmi, pochodzącymi jak gałązki od jednego pnia. Po przemówieniu J. Eks. dokonał poświęcenia gmach sądu. Następnie przemawiał p. Zmączyński prezes Sądu Okręgowego, wskazując, że zwyciężenie wojska nasze zapewniło ludności bezpieczeństwo zewnętrzne, zadaniem zaś Sądu, zwłaszcza wobec potworzących instyktów rozbudzonych w ludziach wskutek pięcioletniej wojny, będzie wdrożyć w społeczeństwo poszanowanie prawa, bez którego niema prawdziwej swobody obywatelskiej. Po innych jeszcze przemowach odczytana została depesza do Naczelnika Państwa z wyrażeniem wdzięczności, poczem posiedzenie zamknięto.

— Walka ze spekulacją i kradzieżą. Misja Amerykańska oświadczyła, że ma prawo żądać dla złodziei i spekulantów kary śmierci. O ile złodziej lub spekulant zostanie schwycony na kradzieży lub sprzedaży kradzionych produktów, pochodzących z Ameryki, ma być natychmiast stracony. Nikt nie ma prawa nłaskawienia.

— Urząd Pocztowy Wilno I podaje do wiadomości, iż z dniem dzisiejszym przy Urzędzie pocztowym otwarta została sprzedaż Polskiej Pożyczki Państwowej w odcinkach: po 100, 500, 1000, 5000 i 10000 marek polskich i rubli rosyjskich; wpłaty rublowe przyjmują się w banknotach rosyjskich stempla do 31 grud. 1916 r.

— Tow. Mitońników Wilna. Dla informacji podajemy, że nowych członków Towarzystwa wybiera w myśli ustawy Zarząd Tow. z kandydatów poleconych przez 2 członków Towarzystwa. Wpisowe wynosi 5 Mrk. Składka roczna 10 Mrk. Tymczasowy adres: Sekretariat Uniwersytetu S-to Jerska 36 pokój 39.

— Z Sodalicji marjańskiej. Panie należące do Sodalicji marjańskiej proszone są o zebranie się dzisiaj we wtorek 17 czerwca o godz. 7 i 30 wiecz. (Gubernatorska 1—19) w celu omówienia wspólnego udziału w procesji Bożego Ciała.

— Zarząd Polskiego Komitetu Pań uprzejmie prosi wszystkich swoich Członków o zebranie się we czwartek w dzień Bożego Ciała na placu Katedralnym koło domu Bernhardta o 10 godz. rano dla wzięcia udziału w uroczystej procesji i zajęcia miejsca przeznaczonego dla Komitetu. Członkowie proszeni są o przybycie z oznaką Polskiego Komitetu Pań.

— Tania jadalnia dla dzieci. Od dnia 14 czerwca rozpoczęły się zapisy do nowej jadalni Nr 6 Komitetu Opieki nad dziećmi na Zarzeczcu Nr 13. Biednej dziatwie będą się wydawały po cenach b. przystępnych obiady od g. 11—2 i kolacje od g. 6—7.

— Podziękowanie. Grono pp. Kuratorów i pp. Kuratorek VII okręgu sekcji Nędzy Wyjątkowej niżejswemu byłemu i długoletniemu prezesowi Adamowi Skarżyńskiemu składa podziękowanie za hojną ofiarę w kw. 120 rb. złożoną ku uczczeniu nieodżałowanej Kuratorki VII okręgu ś. p. Salomei Kostrowickiej na rzecz biednych tegoż okręgu.

Przy tej sposobności współkuratorowie i współkuratorki VII okręgu składają wyraz uznania swemu następującemu prezesowi Adamowi Skarżyńskiemu za jego długoletnią, bezinteresowną pracę ku ulżeniu niedoli biednych.

Zarząd VII okręgu Sekcji Nędzy Wyjątkowej.

— W Teatrze Polskim dano w sobotę dramat Rydla z okresu powstaniowego, grany w Wilnie kilkakrotnie z małą zmianą obsady. Ostatni zespół czynił co mógł, by stanąć na wysokości zadania, co nie jest rzeczą łatwą w sztuce wierszowanej, w której słuchacz utrzymanym być musi od początku do końca we wzrastającym napięciu wobec stających się rzeczy bolesnych i faktów wstrząsających życiem tych trojga, przez fatum splatanych ludzi. Mszą grała kiedyś p. Biskupska mniejj niż miernie. Wolę od niej stanowczo wczorajszą interpretację p. Molską, która miała w sobie majestat cierpienia, przytem b. ujmującą sylwetkę zewnętrzną. Brak jej było natomiast głosu, który się załam, wał a w scenach z ukochanym zamało miał słodyczy. P. Kieszczyński miał w roli Romana momenty b. dobre ale i przeciągał niekiedy strunę, aż do melodramatu. P. Olszak jako wzgardzony maż o głębokiej, zdolnej do najwyższych osiągnięć duszy, mógł więcej z roli swej zrobić. P. Prawdźcie zawsze starannie opracowuje typy starych sług, jakkolwiek bywa w nich nieco monotony, lecz wina to poniekąd autorów, nawet takich jak Rydel, którzy postaci te tworzą na jedną modłę i trzeba wielkiego talentu aktorskiego, aby wycisnąć na nich piętno indywidualności. Słowo uznania dla p. Smałowskiego za właściwie ujętą postać proboszcza, któremu nadal zasadnicze rysy: godność, dobroć i prostota.

Sztuki poważnej treści umieją suadzić pociągnąć naszą publiczność, gdyż parter i loże w Lutni były ściśle zapełnione, natomiast góra niezapełniona. Udano się tam widocznie do **Ludowego** który zachęcić mógł spragnionego okropności słuchacza tytułem brzmiałym «dedektywnie» jak to opiewają nasze kinematografy. Tymczasem nie mieliśmy tam z kryminalistyką nic do czynienia, a jedynie ze zwykłą sobie szafą, w której chwilowe mieszkanie znajdował p. Ciesielski wyborny «antek» nietylko z imienia ale i z bajecznego zawsze humoru andrusa, łobuza nadwiślańskiego, któremu zalety doskonałego baletnika pozwalają na urozmaicenie tego rodzaju typów ku wielkiej naciesze publiczności. Sekundowała mu dzielnie reżolutna Zuzia p. L. Czajkowskiej. Oba sprytnie, terroryzowane przez wuja podlotki p.p. Malanowiczówna i Jachimowiczówna były miłotki i zabawne, lecz wielbiciele ich astyliwni jak pogrzebowe latarnie. Dział baletowy dał duże zadowolenie: żwawy krakowiak i dziki mazur ułański podobały się ogólnie jak i fantastyczny walc (dłasczego nazwany w afiszu klasycznym tańcem—pozostanie zagadką) który p. Kochanowska wykonała z wielką gracją i lekkością ruchów jakkolwiek małą pomyslowością. Przytem kostjum bebe nadawał tańcowi temu piękno szczególnie kabaretowe. O śpiewacze solistce p. Lachowickiej można powiedzieć, że jest ładna i miała śliczną suknię. P. Łopaczewski deklamował zbyt po amatorsku, przytem wybitnie jego słabą stroną jest brak głosu. Uratował go mundur ułański, który na polskich sercach zawsze prestige swój wywiera. Bawiono się w Ludowym doskonale. W. St.

— Teatr Polski (Sala Lutnia S-to Jerska 6).

We środę nadchodzącą 18 b. m. nkaże się po raz drugi dramat Lucjana Rydla «Na zawsze».

Początek widowiska o godz. 7 min. 30 wiecz.

Kasa czynna jest 11—1 i od 5—7 g. wiecz.

— Drugi koncert solowy. W piątek nadchodzący 20 b. m. odbędzie się w sali «Lutnia» 2-gi koncert solowy o programie niezwykle interesującym i wartościowym

Wykonawcami koncertu będą: Helena Szymo-Kulicka (fortepjan) i Samuel Kontorowicz (skrzypce). Nadto dużym urozmaiceniem koncertu będzie deklamacja W. Kieszczyńskiego. Szczegóły koncertu podane będą niabawem. Bilety już są do nabycia w kasie teatralnej.

— Żywność dla chorych i rannych żołnierzy w szpitalach dostarczona do «Centrali dokarmiania» (Św. Jerska 19, m. 2).

13.VI Joanna Bowgirdowa z Jerozolimi 9 kw. mleka, Gulbicka z Pabjaniszek 5 kw. mleka, Apolonja Sienkiewiczowa z Birki 3 kw. mleka, masła i funt, Zofja Barszczewska z Birki 3 kw. mleka, Anna Romanczykowa z Miedzikoli 5 kw. mleka, 5 sztuk jaj, Z Hrybiszek Ostrobramsk. parafji 24 kw. mleka, 20 szt. jaj, Z Gulbinek Kalwar. paraf. 22 kw. mleka, P. Pieślikowa 5 kw. mleka, Ze wsi Żudziński Kacelowicz 20 jaj.

14.VI Ze wsi Góry Bernardyńsk. paraf. 47 kw. mleka, od «Koła Polek» 50 f. maki, 1400 jaj 1 1/2 puda słoniny, 44 pudełka skond. mleka.

15.VI Baranowska par. Kalwaryjsk. 5 kw. mleka. Pawłowiczowa Trakt Trocki 26 7 kw. mleka, 6 jaj.

16.VI Ks. Packiewicz i serek, 2 1/2 t. masła. Z Kropiwnicy Bernard. paraf. 11 kw. mleka. Z Szyszkińscy Kalwar. paraf. 21 kw. mleka i 10 jaj.

19.VI Od Jachowiczów z Wilczej Łapy 20 kw. mleka.

31.VI Ze wsi Góry Bernardyńskie par. 35 kw. mleka. Z parafji Wszystkich Św. 44 kw. mleka. Pawłowiczowa Emilia Trocki trakt 10 jaj, 7 kw. mleka. Ks. Chomski 3 pud. sucharków.

2.VI Od parafjan Bernardyńskich 19 kw. mleka. P. Stanisław Wołodkiewicz, Ofiar. na, 2 f. słoniny, 2 f. masła.

3.VI Parafja Dubinki 335 jaj, 3 f. masła, pieniędźmi 1177 1/2 marki. Młodzież wsi Gawejki teje parafji 173 1/2 marki. Z okolicy Niemieża 41 kw. mleka, 30 jaj. Bernardyńska parafja 30 jaj, 37 kw. mleka. Z Pietuchowa paraf. Landwarow. 49 jaj. Górale teje parafji 83 jaja. Pacewiczówna, Zajączkówna i

Stachiewiczowa 20 kw. mleka, 23 jaja. Bezimienie i serek i 12 jaj. Od parafjan z Polutki ks. Packiewicz 122 jaja, 5 f. masła, 4 wiadra mleka.

7.VI Od parafjan Rudomińskich 5 wiader mleka, 65 jaj. Od pp. Sielawów i wsi Sirwiszki 14 kw. mleka, 15 jaj. Z Wielkich Ługojń pieniędźmi 192 rb. 50 kop. Od parafjan Rudomińskich 342 rb i 1 kierenka.

WIADOMOSCI URZĘDOWE.

ROZPORZĄDZENIE.

1) Pozwolenia, na przebywanie po za domem w porze nocnej zakazanej w m. Wilnie nadal będą wydawane tylko przez Komisarjat m. Wilna S-to Jerska ul. 36, pokój 106.

2) Za pozwolenia wydawane najdłużej na kwartał będzie pobierana opłata w ilości 2 r. od pozwolenia.

3) Pozwolenia będą ważne tylko łącznie z paszportem i dla otrzymania pozwolenia należy przedstawić paszport i podać ściśle adres osoby proszącej.

4) Dla ułatwienia kontroli wszystkie osoby, posiadające dotychczas pozwolenia na przebywanie po za domem w czasie zakazanym, obowiązane są wyrazić takowe w Komisarjacie m. Wilna na nowe jedacstajnego typu do 25-go czerwca r. b.

5) Po tym terminie pozwolenia niezależnie od władzy lub instytucji, które ją wydały, tracą swoją moc.

Komisarz m. Wilna

Jan Piłsudski.

12 czerwca, 1919 r.

ROZPORZĄDZENIE.

1) Właściciele, względnie rządcy domów i placów w Wilnie obowiązani są zarządzić, by nlice przed ich domami wiosną i latem w dnie suche były polewane obficie wodą 3 razy dziennie o 8 rano, o 12 w południe i o 4 po poł.

2) Dozór nad ścisłym wykonaniem niniejszego rozporządzenia poleca się Policji Miejskiej.

3) Osoby winne niezastosowania się do powyższego rozporządzenia podlegają karze w porządku admni

stracyjnym stosowanej grzywny do 1000, rubli lub zamknięcia w areszcie do 1-go miesiąca.

4) Niniejsze rozporządzenie otrzymuje moc obowiązującą od 15-go czerwca.

Komisarz m. Wilna

Jan Piłsudski.

12 czerwca, 1919 r.

ROZPORZĄDZENIE Nr. 4.

W przedmiocie wolnego dowozu do Wilna produktów żywnościowych oraz zakazu wywozu produktów i towarów z miasta.

Art. 1.

Dowóz do Wilna z powiatów artykułów żywnościowych, pochodzących z produkcji krajowej, jest dozwolony i żadnym ograniczeniom nie podlega.

Art. 2.

Wywóz z Wilna wszelkich artykułów żywnościowych i towarów jest surowo wzbroniony.

Art. 3.

Osoby, pragnące wywieźć z Wilna jakiegokolwiek produkt lub towary, muszą otrzymać na to specjalne dozwolenie od Komisarza Okręgu Wileńskiego (S-to Jerska 36 pokój № 102 lub 103).

Winni stawiania przeszkód w dostarczaniu do miasta produktów lub towarów, jako też winni wywożenia lub wywódniania w wywołaniu takowych z miasta, karani będą w drodze administracyjnej grzywną do 10,000 marek, lub więzieniem do 3-ch miesięcy, zaś wywożone z Wilna bez pozwolenia produkty i towary ulegną konfiskacie.

Art. 5.

Wszelkie dotychczasowe sprzeczne z niniejszym zarządzenia znoszą się, niniejsze zaś nabiera mocy obowiązującej z chwilą jego ogłoszenia.

Komisarz Okręgu Wileńskiego

W. Z. Giedroyć.

Za zgodność Nacelnik kancelarji: (Dziwicki).

KINEMATOGRAF

„HELIOS“

Wileńska 38, róg 3-to Jerskiej.

1) „ROZWÓDKA“

Początek w soboty i niedziele o 3-iej, w dni powszednie o g. 6-iej.

Od dnia 14-go czerwca r. b. niezwykle pod względem artyst. i piękności obraz w 6 ciał częściach według powieści **Sztaberta**, z życia węgierskiego, z udziałem najwybitniejszych sił wiedeńskich.

2) Przysięga wojsk polskich na wierność ojczyźnie.

(Z natury). U W A G A ceny miejsce od 3-iej do 5-iej od 1 mk.

WIELKA MAPA POLSKI z herbami województw w trzech zaborach w granicach przedrozbiorowych w roku 1770, opracowana przez **Bazowicza**, oraz mapy mniejsze Polski i Europy. «PRZEWODNIK PO WILNIE» **Gizbert-Studnickiego**.

Portrety i pocztówki Piłsudskiego, Hallera, Paderewskiego i inne. Poleca **W. BORKOWSKI** S-to Jerska 5. S-to Jańska 19.

Z powodu wyjazdu do sprzedania różne ubranie, bielizna, dywany, portrety, dziec wózek, nuty i inne rzeczy. Snipszki—Siergiejewska 3 m. 9, od 10—12 i 4—7 w.

LOTERJA KLASYCZNA Rady Głównej Opiekuńczej. Potrzebni są kolektorzy, proszę się zgłaszać pomiędzy 12 a 1. Dobroczynny zaulek № 4. Kantor A. Głowińskiego. 714

Zelówki do obuwia gumowe przyklejam najnowszym sposobem. **Wileńska 17.** PRACOWNIA POLSKA. 720

Do sprzedania: domek murowany z placem, brylantowy pierścieniek, rower i damskie żółte buciki № 37. Oglądać można od 3 pp. Rossa róg Mińskiej i Warszawskiej 6—36. I. Stomski. 68

Pokój przy polskiej rodzinie potrzebny. Oferty w administr. «Dz Wil» pod «Urządnie» 728

Sekcja Handlowa Rady Opiekuńczej Okręgowej Wileńskiej Zawiadbmia kooperatywy i pp. kupców kolonialnych, że **otrzymano transport towarów kolonialnych**, proszę się zgłaszać. Kantor A. Głowińskiego, Dobroczynny zaulek № 4. 714

FELCZER poszukuje posady, mogą i na wyjazd. **Lukiszki—Ciasna 3—14** 676

Do sprzedania fortepjan Bekkera. szafa i dywan, I Junkierska 3—12 636

Pokój umeblowany do wynajęcia. Uniwersytecka 9—15

Dr. W. Wołodźko Ordynator miejskiego szpitala chorób skór. i wenerycznych. Przyjmuje od 12—2 i od 5—6. Ul. Sw. Filipa 15 (naprzeciw kośc. św. Jakóba na Lukiszkach). 641

Elektro-leczniczy zakład i gabinet Rentgenowski **D-RA IWANTERA.** Choroby wewn., nerwowe i skórne. **Wileńska № 25.** 736

Legjonista, królewak lat 29, kawaler, zmuszony opuścić wojsko z powodów rodzinnych, **poszukuje posady** na Litwie lub Białej Rusi. Pracował w buchalterji kasowości; włada językiem polskim, częściowo rosyjskim i niemieckim; energiczny, sumienny w spełnianiu obowiązków. Posadę przyjąby w stolicy lub b. chętnie w majątku ziemskim. Łaskawe oferty pod «Legjonista» do adm. «Dz Wil» 730

Do sprzedania krakowskie, warszawskie i myśliwskie kielbasy. **Wędlnia Maciejkowicza—Zarzczna 5** 737

Zgubiono paszport na imię Alfonsa Baranowskiego, proszę o odniesienie do cyrkulu 8 698

Dr. med. B. Szyrwint choroby weneryczne, syfils (606—914), skórne i moczołciowe. Przyjmuje od 10—1 pp. i od 4—7 w. **Wileńska 39.** 736

Biuro Komisowo-informacyjne załatwia sprawy: kupno i sprzedaż domów, placów, majątków i wydzierżawienie takowych. Czynne od g. 5—7 wiecz. 684 **S-to Jerska № 22 m. 3.**

Nauczycielka kursów polskich z praktyką i dobr. kwalif. udziela lekcji ze wszyst. przedm. i język. średn. zakł. N. Swiat—N. Aleja 7—1 674

Kooperatywa „UL“ Mostowa 25, S-to Jerska 41 zawiad. pp. członków, że otrzymała: cukierki, kawę amer. i krajową, marmelade, cykorję, supy konsen., mydło i t. d. Zarząd

Zgubiono paszport na imię Aleksandra Kaczanowskiego, proszę o odniesienie do cyrkulu 8, 38

Dr. Wacław Makarewicz choroby: weneryczne, syfils (606) i (914), skórne i moczołciowe. Przyjmuje od 10—1 po poł. i od 4—7 w. **Wileńska 6—7.** rk

Biuro Informacyjno-Komisowe wydania i wynajęcia mieszkań, również kupno i sprzedaż mebli i różnych rzeczy 734 **S-to Jerska № 22 m. 3.**

Potrzebni są chłopcy od lat 15 na praktykę ogrodniczą. Zakład Ogrodniczy W. Plebańczyka, ul. Rossa, przy kamiennym moście. 709

NIKI Mk. 2.50 szpulka (prawdziwe, mocne) tuzin., grosami taniej, bawełna jedw. **Warszawa, Koszykowa 43 m. 36, róg Marszałkowskiej.**

Zgubiono paszport na imię Marji Prokopowicz. Proszę o odniesienie do cyrkulu 8 32

LEKARZ DENTYSTA A. MIKULSKI choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne. Złote korony i mosty. **Wileńska 22—12, od 9—1 godziny i od 3—5 godziny.** 731

Gielda Pracy przy Komisowo-informacyjnem biurze czynna od g. 9—1 i od 5—7 wiecz. 685 **S-to Jerska № 22 m. 3.**

Buty męskie, lustro małe, lalka na wystawę, dywan ścienny i nożyce krawieckie do sprzedania. **Lukiszki—Ciasna 3—14** 76

Potrzebne mleko w nieograniczonej ilości do **mleczarni Józefa Hejbera.** Zgłaszać się Ostrobramska—Pasaż miastowy 5 miesz. 14. 65

Zgubiono paszport na imię Dawida Kalańskiego, proszę o odniesienie: ul. Nowogrodzka 99—2 26

W piątek, 20 czerwca, o g. 12-iej w pol. (obok Dworca kolejowego, w dawnej szkole technicznej) odbędzie się **sprzedaż z licytacji butelek** a) 10 tys. z maszynkami bez gumy i b) 10 tys. szwajcarskich. Oglądać można od 9—3 po poł.

Zgubiono paszport na imię Lejezka Kalańskiego, proszę o odniesienie: ul. Nowogrodzka 99—2 27

Zgubiono paszport na imię Arona Zawels, proszę odnieść do cyrkulu 8. 19

Zgubiono paszport, przepustkę nową i stałą kartę żywnościową na imię Berko Gordona i drugi paszport na im. Leji Gordona, proszę odnieść ul. Kijowska 22—3 18